

Andreas LAUN OSFS

OBRONA ŻYCIA OBRONĄ PAŃSTWA PRAWA

Nie można się łudzić: w dyskusji o aborcji idzie o coś więcej niż tylko o różnice w ocenie tej jednej kwestii. [...] Liberalizacja aborcji to tylko jeden element „nowej etyki”, etyki przygotowującej grunt mentalności sprzecznej z chrześcijaństwem.

Po spektakularnym załamaniu się systemu komunistycznego w sferze wpływów byłego Związku Radzieckiego wydawało się najpierw, że otwiera się w ten sposób droga nie tylko do samostanowienia poszczególnych narodów, ale do nieznanego dotąd „świata prawa”, to jest takiego świata, w którym rządzi nie tylko pieniądz i żądza władzy poszczególnych grup, lecz również prawo.

Nadzieja na taką światową wspólnotę zbudowaną na podstawie prawa została jednak – przynajmniej na razie – rozwiana. Tych, którzy mieli jeszcze piękne marzenia o powszechnym uznaniu praw człowieka, przywołał do rzeczywistości dźwięk serbskich dział. Najgorszy przy tym nie jest sam fakt istnienia takich grup czy rządów, które gotowe są do stosowania przemocy – podobne grupy czy rządy zawsze istnieją. Najbardziej przygnębiający jest letarg i wymówki tych, którzy mają możliwość, a nawet są zobowiązani, do interwencji. Ich rzeczywistą reakcją jest jednak ostatecznie – z różnych powodów – zmowa milczenia.

Filozof czy teolog stawia sobie natomiast – aktualne zresztą w każdym czasie – pytanie: co to jest „państwo prawa”, „kontynent prawa”, czy „świat prawa”? Jakie kryteria należy tu stosować? Na czym polega korupcja państwa prawa? Jasnym jest przy tym, że w konkretnych państwach istnieją w tym względzie zarówno jasne jak i ciemne strony: nie istnieje „idealne państwo prawa”, lecz tylko państwa mniej lub bardziej starające się o urzeczywistnienie takiego ideału.

I. PYTANIE O LEX NATURALIS

W czasie moich studiów teologicznych krytyka tzw. prawa naturalnego stała się – również wśród katolickich teologów moralistów – niemalże kryterium poważnego (naukowego) myślenia. Jakkolwiek niektóre zarzuty wobec tradycyj-

nej koncepcji prawa naturalnego uznać trzeba za uzasadnione, to stwierdzić również należy, że zagubiono przy tym kilka ważnych prawd. Jedną z przyczyn tego było zapewne to, że nie odróżniano różnych znaczeń pojęcia „lex naturalis”. Pojęcie „prawo naturalne” może bowiem oznaczać trzy różne „rzeczy”¹:

A. LEX NATURALIS JAKO SYNONIM ETYKI FILOZOFICZNEJ

Po pierwsze, tradycja moralnoteologiczna przez pojęcie „lex naturalis” rozumiała istnienie i poznawalność norm moralnych, w czym różniła się od takiej koncepcji moralności, według której moralność poznawalna jest tylko przez Objawienie: prawo naturalne, ponieważ jest to prawo poznawalne mocą **n a t u r a l n e g o r o z u m u** człowieka, bez **p o m o c y** Objawienia. Przymiotnik „naturalny” odnosi się tu do podmiotu albo do sposobu poznania.

Istnieniu tak pojętego prawa naturalnego przeczą dziś jedynie biblijni fundamentaliści. W czasie, w którym nawet katolicki teologowie stawiają pod znakiem zapytania istnienie etyki specyficznie chrześcijańskiej (*proprium christianum morale*), a mówią raczej o rozumnej autonomii moralności, istnienie prawa naturalnego w omawianym sensie jest właściwie oczywiste.

B. LEX NATURALIS JAKO OKREŚLONA FORMA ETYKI FILOZOFICZNEJ

W tradycyjnej katolickiej teologii moralnej *lex naturalis* jest również synonimem stoicko-tomistycznej formy etyki filozoficznej: **p r a w o n a t u r a l n e**, ponieważ normy etyczne wyprowadzane są z **n a t u r y**, a podstawowa zasada etyki brzmi: *secundum naturam vivere*. „Naturalis” odnosi się tu do przedmiotu, to jest do „miejsca”, w którym odnaleźć można prawo naturalne: do natury, a dokładniej – do natury człowieka.

C. LEX NATURALIS JAKO PRAWA CZŁOWIEKA W PRZECIWSTAWIENIU DO LEX HUMANA

W trzecim znaczeniu *lex naturalis* utożsamia się z pojęciem praw człowieka i oznacza istnienie praw prepozytywnych.

¹ Pojęcia „rzecz” (*res*) używam tu w znaczeniu znanym z fenomenologii, opisanym m.in. przez J. Seiferta. „Rzecz” odnosi się zatem do każdej rzeczywistości, którą opisać można za pomocą fenomenologicznej analizy.

Prawo to nazywamy naturalnym, ponieważ „z natury” istnieją takie prawa, które nie są dziełem człowieka. Można powiedzieć: „naturalis” odnosi się tu znowu do podmiotu, czy do woli tego, komu prawo to zawdzięcza swe istnienie: jego źródłem jest stworzona przez Boga natura, a nie człowiek. Dlatego zamiast o prawie natury czy o prawach człowieka, lepiej by tu było mówić o prawie Boga.

Jeśli jednak mówimy i w tym przypadku o prawie naturalnym, to wskazujemy w ten sposób na pochodzenie tego prawa, to jest odróżniamy go od prawa, którego twórcą jest człowiek.

II. PRAWO I MORALNOŚĆ

Zadaniem prawa jest ochrona tych dóbr i struktur społecznych, które są niezbędne dla ludzkiego życia. Nie obejmuje ono oczywiście tego wszystkiego, czego domaga się sumienie. Prawo zawiera się w moralności, lecz nie wyczerpuje całej moralności. Zatarcie różnicy pomiędzy prawem i moralnością prowadzi – jak pokazuje historia – albo do niehumanitarnego rygoryzmu, albo do uznania za dozwolone wszelkich działań nie zakazanych wyraźnie przez prawo.

W odniesieniu na przykład do zagadnienia aborcji oznacza to: ponieważ prawo do życia jest podstawą wszelkich innych praw człowieka, nie ma najmniejszej wątpliwości, iż zadaniem państwa jest ochrona życia od jego początku aż do końca.

III. PRAWA CZŁOWIEKA JAKO KRYTERIUM PAŃSTWA PRAWA

Co to jest państwo prawa? Najczęstsza dzisiaj odpowiedź brzmi: jest to państwo rządzone demokratycznie. Odpowiedź taka opiera się na przekonaniu: „cała władza pochodzi od ludu” (Virginia Bill of Rights, 1776)². Decydującym kryterium jest tu zatem, jak to wyraził H. Kelsen, „relacja tych, którzy są poddani normom do procesu ich tworzenia”³.

Demokracja staje się tym samym „pojęciem oznaczającym dobre ludzkie współżycie jako takie”. Słowo to brzmi dziś tak dobrze, że nawet dyktatury uważały za konieczne podawanie się za demokracje⁴.

Jeśli jednak pod pojęciem demokracji rozumie się nieograniczoną władzę większości (czy ludu), wówczas teza o tożsamości państwa prawa i demokracji

² Por. G. M a n t l, *Demokratie*, w: *Katholisches Lexikon*, Innsbruck 1980, wyd. 2, s. 403.

³ Por. Tamże, s. 399.

⁴ Por. Por. tamże, s. 298 nn.

jest fałszywa, a sprzeciw Kościoła XIX wieku wobec demokracji – w sensie jaki nadawała temu pojęciu rewolucja francuska⁵ – nie był tak całkowicie niesłuszny, jak się to dziś czasami przedstawia. Żadna forma rządów – w tym także demokracja – nie jest bowiem ostatecznym autorytetem prawodawczym: albo opiera się na prawie naturalnym, albo wyradza się w „demokraturę”, która w niczym nie różni się od dyktatury.

Wynikają stąd, jak to już pokazali Platon, Arystoteles, a przede wszystkim Cynceron⁶, następujące wnioski:

- miarą wszelkiego ludzkiego prawa powinno być prawo naturalne;
- twierdzenie, że wszelka władza pochodzi od ludu jest, ściśle biorąc, fałszywe, ponieważ również demokracja zakłada autorytet prawa naturalnego i opiera się na nim;
- kryterium państwa prawa nie jest istnienie demokratycznych struktur, lecz uznawanie praw człowieka⁷;
- istnieje różnica między monarchią a dyktaturą, między arystokracją a oligarchią, demokracją a ochlokracją. Polega ona każdorazowo na uznaniu wyższej sprawiedliwości, sprawiedliwości, która wyprzedza wolę ludu⁸;
- „Jest skrajną głupotą sądzić, że wszystko to, co znalazło swój wyraz w zwyczajach i prawach ludów, jest sprawiedliwe” (Cynceron)⁹. Ludzkie prawa są – podobnie jak Kościół – *leges semper reformandae*, tj. ich właściwą miarą jest zawsze sprawiedliwość;
- większość jako taka nie jest gwarancją sprawiedliwości. W przeciwnym razie można by mocą postanowienia parlamentu nadać status „prawa” fałszerstwu testamentu, rabunkowi, zdradzie małżeńskiej¹⁰;

⁵ Do czasów Leona XIII papieństwo odnosiło się do demokracji z krytyczną rezerwą. Zmiana stosunku do demokracji nie wiąże się jednak ze zmianą w nauczaniu Kościoła, ponieważ demokracja, którą odrzucali papieże XIX wieku nie jest tą samą demokracją, która znalazła uznanie u papieży wieku XX. Por. np. H. D e n z i n g e r, P. H ü n e r m a n n, *Enchiridion symbolorum*, Freiburg 1991, wyd. 37, nr 2939, gdzie odrzuca się następujące twierdzenie: „Prawodawca państwowy jest początkiem i źródłem wszelkich praw i nie podlega żadnym ograniczeniom”.

⁶ Por. W. W a l d s t e i n, *Das Menschenrecht zum Leben*, Berlin 1982, s. 111 nn; J. S e i f e r t, *Demokratie, Wahrheit und Gerechtigkeit Cicero und das Problem des Pluralismus*, w: *König und Volk*, red. H. Schuschnigg i in., München 1991, s. 36 nn.

⁷ S e i f e r t, *Demokratie*, dz. cyt., s. 44: na tym polega „główny problem każdej formy organizacji państwa”.

⁸ Mówi o tym np. Polibiusz. Por. W a l d s t e i n, *Das Menschenrecht*, dz. cyt., s. 121.

⁹ Tamże, s. 112.

¹⁰ Przykłady pochodzą od Cyncerona. Por. tamże, s. 117.

– korupcja zaczyna się wówczas, gdy politycy nie kierują się sumieniem, lecz schlebiają ludowi, gdy podporządkowują się większości tylko ze względu na własną (lub partyjną) korzyść¹¹.

Nie chodzi tu oczywiście o kwestionowanie prawomocności czy zalet systemu demokratycznego. Można przecież przytoczyć wiele racji i wskazać na historyczne przykłady pokazujące, że system demokratyczny sprawdza się w praktyce, a mówiąc ściślej, że może się sprawdzać. W określonej sytuacji historycznej może on być czymś równie powinnym, jak monarchia w innej sytuacji.

Swą ważność zachowuje jednak zawsze prawda, że demokracja pozostaje tym, czym być powinna, jedynie wtedy, gdy ludzie, a przede wszystkim sprawujący władzę, uznają istnienie wyższego prawa, prawa, któremu demokracja jest podporządkowana. Miarą tego prawa demokracja winna mierzyć słusność swoich praw; w przeciwnym razie wzrasta prawdopodobieństwo, iż formalnie demokratyczne struktury wyrodzą się w nieludzki system.

IV. STOPNIE KORUPCJI

W kraju, w którym lekceważone są prawa człowieka, wyróżnić można kilka stopni korupcji:

1. NARUSZANIE PRAW CZŁOWIEKA BEZ POPARCIA ZE STRONY PAŃSTWA

Korupcję pierwszego stopnia tworzy z jednej strony rodzaj naruszanych praw człowieka, a z drugiej strony ilość popełnianych wykroczeń. Skala rozciąga się tu od pojedynczych przestępstw do sprzyjającego przestępstwom społecznego klimatu, którego politycy wprawdzie nie popierają, ale muszą się z nim liczyć. Jako przykłady przytoczyć tu można wrogość wobec ludności pochodzenia rosyjskiego w krajach byłego Związku Radzieckiego czy wrogość wobec czarnych w południowych stanach USA lub w RPA.

2. CZĘŚCIOWE TOLEROWANIE NARUSZANIA PRAW CZŁOWIEKA

Drugi stopień korupcji ma miejsce wówczas, gdy państwo toleruje lub nawet popiera naruszanie praw człowieka. Przykładem są tortury: żadne państwo nie miałoby dziś odwagi przyznać oficjalnie, że są one dopuszczalne i każde zaprzecza twierdzeniom, jakoby były praktykowane w jego granicach.

¹¹ Mówi o tym np. Cynceron. Por., s. 117.

W rzeczywistości jednak niektóre państwa tolerują takie praktyki, a nawet świadomie je stosują, przynajmniej wobec niektórych grup.

3. BEZPRAWIE JAKO PRAWO

Trzecia i najgorsza forma korupcji ma miejsce wtedy, kiedy bezprawie zostaje oficjalnie usankcjonowane i przyjmuje postać prawa. Zawsze znajdują się takie ideologie, które gotowe będą usprawiedliwić nawet największe zbrodnie. Zastanawiające jest jednak to, że nawet najwięksi zbrodniarze odczuwają zwykłą potrzebę nadania swoim zbrodniom pozorów słuszności. Mówi się na przykład o „etnicznym oczyszczaniu”, sugerując tym samym, że wypędzani czy mordowani ludzie są tylko „brudem” – któż zaś sprzeciwiłby się usuwaniu brudu?

V. PRAWO DO ŻYCIA JAKO PODSTAWA WSZELKICH PRAW CZŁOWIEKA

Jak wiadomo, na pytanie o istotę praw człowieka, o ich stosunek do prawa stanowionego czy o ich hierarchię, udziela się bardzo różnych odpowiedzi. Można jednak sądzić, że katolicki punkt widzenia tych kwestii może spotkać się powszechną akceptacją: najważniejszym prawem człowieka jest prawo do wolności sumienia i wyznania, najbardziej podstawowym – prawo do życia.

Jeśli takie kwalifikacje jak „najważniejszy” i „najbardziej podstawowy” mają być czymś więcej niż tylko pustymi słowami, wówczas oznacza to, że państwo, które lekceważy choćby jedno z tych praw, traci tym samym zaszczytne miano państwa prawa. Nawet jeśli przesadą jest twierdzenie, że ochrona życia jest „jedyną racją” uzasadniającą nazywanie państwa państwem prawa (jak twierdzi Piffl-Percevic), to jednak prawdą jest, iż stanowi ona jeden z najistotniejszych elementów państwa prawa¹².

Taki pogląd potwierdzają również wielokrotnie dokumenty Magisterium Kościoła¹³.

VI. AKTUALNA SYTUACJA

Dotychczasowe rozważania pokazały nam kryteria, w świetle których ocenić możemy dzisiejszą sytuację w odniesieniu od kwestii aborcji.

¹² Por. tamże, s. 124 nn. Nowożytne państwo, twierdzi R. Spaemann, uprawomocnia „w pierwszym rzędzie” ochrona życia.

¹³ Np. *Donum vitae* III. Por. D e n z i n g e r, dz. cyt., nr 4807.

1. KONIEC PAŃSTWA PRAWA W PEŁNYM ZNACZENIU TEGO SŁOWA

Obserwujemy dziś coraz większą „liberalizację”¹⁴ ustawodawstwa dotyczącego aborcji. Tym samym zakwestionowano w wielu państwach istotny element państwa prawa: „Legalizacja aborcji jest elementem procesu korupcji społeczeństwa i prawa”¹⁵. Prawa liberalizujące aborcję uchwalone zostały wprawdzie w wyniku formalnie poprawnych, demokratycznych procedur, ich treść jest jednak sprzeczna z prawem naturalnym. Dlatego należy je uznać za nieważne i niehumanitarne.

Faktu, że prawa te znajdują akceptację w „społecznym konsensie”, nie można uznać za ich rzeczywiste uprawomocnienie. Akceptacja ta pogarsza tylko całą sytuację.

Wielu ludzi nawet nie dostrzega korupcji państwa prawa: nie dotyka ich to bezpośrednio, podstawowe zasady demokracji wydają się zachowane, a większość uznaje obecny stan rzeczy za poprawny.

2. UKRYWANIE FAKTÓW

Być może rzeczywista większość odrzuciłaby legalizowanie zabijania, gdyby była lepiej informowana. Prawda o aborcji jest jednak konsekwentnie przemilczana w tych punktach, które mogłyby się przyczynić do zmiany myślenia (dziecko jako ofiara, brutalność metod, syndrom poaborcyjny). Można to dokładnie udokumentować na przykładzie mass-mediów¹⁶. Dba się, aby ukryć to, co rzeczywiście się dzieje, a ponieważ ludziom brakuje zwykle wyobraźni, wszystko odbywa się według życzeń określonych mniejszości.

Ludzi, którzy odważą się naruszyć to tabu, piętnuje się jako prawicowych radykałów, a w każdym razie uznaje się ich za pieniaczy¹⁷.

Nasuwa się tu pewne porównanie, które jest oczywiście również objęte wspomnianym tabu.

¹⁴ Mam pewne zastrzeżenia do używania w tym kontekście określenia „liberalny”, które pochodzi od pięknego słowa „libertas” – wolność. Słowo to budzi bowiem w słuchaczu raczej pozytywne skojarzenia: któż byłby przeciw wolności?

¹⁵ Stwierdzenie takie znajdujemy w dokumencie końcowym posiedzenia zorganizowanego przez Papieską Radę do Spraw Rodziny i Konferencję Biskupów Włoskich. Por. „Kathpress”, 24 IV 1993.

¹⁶ Mechanizm tworzenia takich tabu pokazuje dobrze Wagner. Przemilczane są m.in.: ofiara, sposób zabijania, ryzyko kobiety, podobieństwa z prawodawstwem nazistowskim itp. Por. H. W a g n e r, *Medien-Tabus und Kommunikationsverbote*, München 1991, s. 175 nn.

¹⁷ Por. tamże, s. 192.

– Jeszcze Hitler mógł wprowadzić aborcję ze wskazań eugenicznych jedynie po kryjomu i musiał przy tym ominąć obowiązujące wówczas w Niemczech prawo¹⁸.

– Dziś natomiast diagnostyka prenatalna, która – w przypadku stwierdzenia choroby płodu – prowadzi do aborcji, stała się czymś normalnym. Opinia publiczna akceptuje tę praktykę, odmowa zaś aborcji w takim wypadku uznana by była za błąd w sztuce. Przy zapłodnieniu in-vitro stosuje się tzw. screening: dzieci, u których stwierdzi się choroby dziedziczne, podlegają oczywiście eksterminacji.

Opinia publiczna jest dziś w tym względzie dużo mniej wrażliwa niż w czasach narodowego socjalizmu. Takiej opinii publicznej mógłby sobie Hitler tylko pogratulować!

Ten, kto odważy się wskazywać na takie analogie spotka się albo z oburzeniem, albo z milczeniem. Można na przykład bez trudności wskazać na analogie między prawem dopuszczającym aborcję i praktyką niewolnictwa: murzyn nie był uważany za człowieka, należał do swego pana, który mógł go traktować według swoich zachcianek, protestującym zaś przeciw niewolnictwu mówiło się, że nie powinni narzucać innym swojej moralności¹⁹. Czy jednak propagatorzy „wolnych” praw zadali sobie trud zakwestionowania trafności tych analogii, a nawet – czy w ogóle je dostrzegają?

3. KRYTERIUM CZASU I INNE „OGRANICZENIA”

W tekstach ustaw dotyczących ochrony płodu oraz dopuszczalności aborcji z różnych krajów znajdziemy dużą liczbę warunków i ograniczeń. Można by sądzić, że mamy tu do czynienia z autentyczną próbą ograniczenia zła.

Nie powinniśmy jednak ulec złudzeniu: większość ograniczeń – kryterium czasu, różnego typu wskazania, warunki typu „jedynie bardzo ważne cele badawcze” – nie ma żadnego rzeczywistego znaczenia. Ograniczenia te często pełnią po prostu rolę listka figowego, którego celem jest raczej wprowadzenie w błąd obserwatora niż rzeczywiste ograniczenie zła. To, co wygląda na ograniczenie, porównać można często do wystawionego in blanco czeku: jakież naukowiec przyzna, że jego badania nie mają tak „bardzo ważnych celów badawczych”, że powinien on zrezygnować z eksperymentu? Niewiele pomogą tu również tzw. neutralne komisje.

Jeśli nawet – mówiąc obrazowo – przekroczywszy granicę świętości ludzkiego życia nie wkracza się na razie zbyt daleko na rozciągający się za nią teren, to jednak faktem jest, że granica ta została przekroczona. Znajdą się

¹⁸ Por. W a l d s t e i n, *Das Menschenrecht*, dz. cyt., s. 174nn.

¹⁹ Por. M. S c h o o y a n s, *La dérive totalitaire du libéralisme*, Paris 1991, s. 177.

wkrótce tacy, którzy posuną się dalej. Zastosują oni inne kryteria, a każdy będzie interpretował, rozwijał, rozszerzał, uzupełniał itd. swój własny punkt widzenia. Punktem spornym będą kryteria, ale założenie będzie wspólne: wolno zabijać.

Prędzej czy później znane od dawna prawo siły zastosuje się również do innych dziedzin życia. Zapowiedź tego widać już dzisiaj w postępowaniu wobec ciężko upośledzonych noworodków i w debacie o eutanazji, która wpłynęła już na prawodawstwo niektórych krajów, np. Holandii.

4. AGRESYWNA POLITYKA ZWOLENNIKÓW ABORCJI

Wywiera się dzisiaj międzynarodowy nacisk na te rządy, które przeciwstawiają się ogólnemu trendowi, co we wstrząsający sposób pokazał przypadek dziewczynki z Irlandii²⁰. Jak podaje B. Nathanson, w propagandzie na rzecz liberalizacji aborcji świadomie zawyżano liczby dokonywanych zabiegów. Któż jednak przejmuje się dzisiaj tymi kłamstwami? Opinia publiczna wciąż podtrzymuje wmówione jej kiedyś wyobrażenia i dlatego projekt zniesienia liberalnego prawodawstwa nie zyskałby dziś w wielu krajach poparcia większości²¹. Wydaje się jednak, iż pogodzono się już z takim stanem rzeczy.

5. KOŚCIÓŁ W WALCE Z ABORCJĄ

Okazuje się, że najbardziej niezawodnym obrońcą życia jest Kościół katolicki. Dlatego tym bardziej smuca ustępstwa katolików w tej kwestii.

²⁰ N. Meyer („Der Standard” z dn. 25 II 1992), komentując decyzję sądu zabraniającego rodzicom 14-letniej dziewczynki wyjazdu z kraju w celu poddania jej zabiegowi aborcji, mówi o „terrorze przekonań”. Brak logiki w stanowisku Meyera obnaża jego następny tekst, w którym nazywa aborcję „barbarzyńskim aktem” i „zbrodnią”. Jeśli aborcja jest zbrodnią, to w jaki sposób może działać terapeutycznie i dlaczego nazywać „terrorem przekonań” karanie za zbrodnię? Rzeczywista przyczyna nieustannego nagłaśniania tego nieszczęsnego przypadku przez media prawie całego świata leży w tym, że irlandzkie prawo (będące jednym z ostatnich bastionów opierających się legalizacji aborcji) jest dla wielu ludzi cierniem w oku i dlatego powinno być – ich zdaniem – w końcu zmienione!

²¹ Por. „Kathpress” z dn. 12 IV 1991: Nawet w Polsce 60% pytanych opowiada się za liberalnym prawem o aborcji! Rzeczą ważną byłoby również zweryfikowanie rozpowszechnianego przez niektórych teologów katolickich (G. Wirt, H. Rotter) twierdzenia, że w porównaniu z innymi krajami w „trzymającej się ściśle nauki Kościoła” Polsce oraz w Irlandii dokonuje się najwięcej aborcji (por. H. R o t t e r, *Zur Ethik der Empfängnisverhütung*, w: *Das 1 x 1 Empfängnisverhütung*, b.m.w. 1993, s. 57). Moi polscy przyjaciele podali mi natomiast liczbę (oficjalnie ostatnio około 30 000 rocznie), która jest relatywnie, a nawet absolutnie dużo niższa od liczby zabiegów dokonywanych w Austrii czy innych mniejszych krajach.

a. Walka o prawo

Duchowy opór przeciw wprowadzeniu kryterium czasu (czy też innych wskazań dopuszczających aborcję) osłabił nawet wśród katolików. Jedną z przyczyn tego może być to, że niektórzy nie wytrzymują izolacji; inną jest akceptacja tzw. etyki teleologicznej, która nie uznaje żadnych norm absolutnych i dlatego również aborcję musi oceniać „różnicując”²². Wydaje się poza tym, że w wielu sprawach katolicy ulegają po prostu działaniu propagandy drugiej strony²³.

W ten sposób sytuacja stała się trudna również w tych krajach, w których znaczna część ludności należy do Kościoła katolickiego.

Opowiedzenie się przeciw kryterium czasu równa się dzisiaj w Austrii politycznemu samobójstwu.

W Niemczech jesteśmy dziś świadkami usilnych starań o wprowadzenie kryterium czasu na terenie całego kraju, chociaż oczywistym jest, że stanowi ono dziedzictwo prawa komunistycznego.

W Stanach Zjednoczonych pierwszym aktem nowego prezydenta było zniesienie – niewielkich skądinąd – ograniczeń dotyczących aborcji.

Niektóre biedniejsze kraje poddawane są podobno naciskowi: albo wprowadzenie „europejskich praw” o aborcji, albo odmowa przyjęcia do Wspólnoty Europejskiej!

b. Walka o moralność seksualną

Z Kościołem walczy się też na innym froncie: wskazując na – prawdziwe bądź sfalszowane – liczby dokonywanych aborcji i demonstrując udawane nieraz oburzenie, krytykuje się katolicką etykę seksualną. Twierdzi się mianowicie, że aborcji przeciwdziała się najlepiej przez upowszechnianie antykoncepcji. Wiarygodnym przeciwnikiem aborcji miałby więc być tylko ten, kto aktywnie propaguje antykoncepcję²⁴.

Mówi się: „antykoncepcja jest lepsza niż aborcja” – nie dostrzega się jednak, że to słuszne z moralnego punktu widzenia twierdzenie, nie ma nic wspólnego z toczącą się debatą. Dyskusja nie dotyczy bowiem pytania: czy lepiej jest stosować środki antykoncepcyjne czy dokonywać aborcji?, lecz

²² Jest to widoczne np. u D. Mietha. Por. D. M i e t h, J. M i e t h, *Schwangerschaftsabbruch*, Mainz 1991.

²³ Por. A. L a u n, *Fragen der Moraltheologie heute*, Wien 1992, s. 26.

²⁴ Typowym przykładem jest tu obecna polityka organizacji „Akcja Życie” w Austrii, wyłożona w jej najnowszej broszurze. Por. „Aktion Leben Österreich”. *1 x 1 der Empfängnisverhütung*, 1993, nr 1.

pytania: czy powszechna propaganda na rzecz antykoncepcji przyczynia się rzeczywiście do ograniczenia aborcji? Należałoby przyjrzeć się skutkom tej propagandy, a nie powtarzać oczywiste twierdzenie, że aborcja wyrządza więcej zła niż użycie prezerwatywy!²⁵ Tymczasem zwolennicy tego nowego oświecenia nie chcą nawet rozmawiać o empirycznej słuszności swych twierdzeń.

VII. CETERUM CENSEO LEGES ABORTUS ESSE DELENDAS

Co można i co należy robić w tej sytuacji?

1. KRYTYKA WEWNĄTRZNA I KRYTYKA ZEWNĘTRZNA

Bardzo ważne jest rozróżnienie dwu rodzajów krytyki:

Pierwszy typ krytyki akceptuje zasadniczo obecną sytuację i poszukuje jej „ulepszeń”. Drugi typ kwestionuje aktualny system jako całość.

Należy tu jednak zachować ostrożność. Mówiąc o „ulepszeniach” sugeruje się bowiem, że mamy do czynienia z czymś dobrym, z czymś, co wymaga tylko „ulepszeń”. Na przykład niektóre katolickie gremia w Austrii postulowały ostatnio, aby zabiegi aborcyjne wykonywane były tylko przez ginekologów²⁶. Można rozumieć motywy takiej propozycji, trzeba jednak zarazem pamiętać, że takie ograniczenie chroni – w pewnym stopniu – tylko kobietę. Dla dziecka jest natomiast całkowicie obojętne, czy zabijane jest fachowo, czy nie! Zawodowi włamywacze nie są w niczym moralnie lepsi od amatorów!

W konkretnej sytuacji krytyka wewnątrzsystemowa może być jednak jedynym możliwym sposobem przyjscia z pomocą ofiarom systemu – podobnie jak Szymon z Cyreny czy Weronika, którzy pomagają Chrystusowi, ale nie mogą obronić Go przed krzyżem.

Krytyka wewnątrzsystemowa i wewnątrzsystemowa pomoc są jednak moralnie usprawiedliwione jedynie wówczas, gdy nie współdziała się w ten sposób ze sprawcami zła.

²⁵ Por. L a u n, *Fragen*, dz. cyt., s. 47 nn.

²⁶ „Dobrzy”, ale naiwni katolicy popełnili już raz podobny błąd. W czasach Hitlera niektórzy utrzymywali, że należy szukać porozumienia z narodowymi socjalistami, że odrzucić trzeba jedynie radykalne elementy i niektóre przerosły narodowego socjalizmu. Katolicki filozof D. von Hildebrand odpowiadał natomiast: „Niemcom i Europie nie potrzeba reformy narodowego socjalizmu, lecz jego całkowitej likwidacji”. Wielu nie rozumiało jednak wówczas tej krytyki, która z góry wyklucza jakiegokolwiek „ulepszanie” systemu.

2. ODPOWIEDZIALNE DZIAŁANIE W STOSUNKU DO NIESPRAWIEDLIWYCH PRAW

W odniesieniu do tzw. kryterium czasu (i całego „liberalnego” prawodawstwa) oznacza to:

a. *Bliższy cel: krytyka wewnątrzsystemowa oraz pomoc*

Dopóki nie ma politycznych możliwości odrzucenia kryterium czasu, ponieważ – mówiąc biblijnie – na przeszkodzie stoi „zatwardziałość serc” wyborców i polityków, należy skupić się na krytyce immanentnej i na pomocy.

b. *Dalszy cel: odrzucenie kryterium czasu*

Jak wiadomo, słynny rzymski polityk wszystkie swoje mowy kończył zdaniem: „ceterum ceseo Carthaginem esse delendam – poza tym sądzę, że Kartagina powinna być zniszczona”. Na początku wydawało się, że nikt nie usłucha wezwań Katona. Nadszedł jednak dzień, w którym jego życzenie spełniło się: Rzymianie podbili i zrównali z ziemią wrogie miasto.

Podobnie przedstawia się sprawa z kryterium czasu w prawodawstwie dotyczącym aborcji: koncentrując się na tym, co obecnie możliwe, nie można stracić z oczu dalszego celu, którym jest całkowite odrzucenie kryterium czasu (nawet jeśli nie ma w tej dziedzinie – podobnie zresztą jak w wielu innych – doskonałych rozwiązań prawnych).

3. TEOLOGIA WYZWOLENIA

Nie można się łudzić: w dyskusji o aborcji idzie o coś więcej niż tylko o różnice w ocenie tej jednej kwestii. Należy tu zachować najwyższą ostrożność, ponieważ liberalizacja aborcji to tylko jeden element „nowej etyki”, etyki przygotowującej grunt mentalności całkowicie sprzecznej z chrześcijaństwem²⁷. Aktualne zadania to:

- dalszym celem pozostaje zawsze prawna ochrona każdego człowieka;
- członkowie ruchów na rzecz obrony życia muszą mieć odpowiednie przygotowanie, m.in. do odpierania sofistycznych argumentów zwolenników aborcji;
- chrześcijanie muszą być gotowi do niesienia pomocy;

²⁷ J. Garton, *Mein Bauch gehört mir: Manipulation durch Sprache im Kampf um die Abtreibung*, Ulm 1991, s. 105.

– Kościół winien służyć wszystkim posługą pojednania, przede wszystkim spowiedzią.

Imperatyw takich działań wypływa z autentycznej teologii wyzwolenia, to jest takiej teologii, która powstaje z troski o dobro człowieka.

Jest jednak rzeczą jasną, że nie wystarczy tu jedynie ludzki wysiłek. Kiedy Matka Boża przepowiedziała w Fatimie „nawrócenie Rosji”, prawie nikt nie śmiał sądzić, że wyzwolenie dokona się już za życia naszego pokolenia. A jednak – wyzwolenie nadeszło: wynik wielu ludzkich wysiłków i ofiar, ale zarazem trudny do przewidzenia cud!

Podobnie będzie z aborcją: nawrócenie będzie owocem ludzkich wysiłków, ale zarazem nieoczekiwanym darem. Tak jak to było w przypadku pierwszego holocaustu²⁸: ludziom otworzą się oczy i nie będą mogli zrozumieć, jak to się stało i jak mogło do tego dojść. Nadejdzie nowa kultura, kultura życia, kultura karmiąca się u źródła życia, to jest żyjąca wiarą w Boga.

Tłum. *Jarosław Merecki SDS*

²⁸ Por. W. W o l f e n s b e r g e r, *Der neue Genozid an den Banachteiligten, Alten und Behinterten*, Gütersloh 1991.